

## GENEZA I OKOLICZNOŚCI KORONACJI OBRAZU MATKI BOŻEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ

Tytuł referatu prowokuje, aby powiedzieć choćby w kilku zdaniach o chrześcijańskiej tradycji kultu Matki Bożej w licznych odniesieniach do jej posługi w dziele zbawczym Syna Jezusa Chrystusa. Z uwagi na to, że zbyt szeroki to temat, pomnę go w tym wystąpieniu, by przejść do naszej narodowej tradycji kultu od macierzyństwa Najświętszej Matki do wiary w jej królewską godność jako Matki Syna Bożego i Pana Wszechświata. Napisano już wiele o żywym kulcie maryjnym u zarania naszej państwowości, choćby w hymnie „Bogurodzica” czy w świątyniach jej czci poświęconych. Nie zauważono jednak wyjątkowego czciciela godności królewskiej w życiu i piśmiennictwie Jana Długosza zapatrzonego w jasnogórski wizerunek, w którym dostrzegł: „Najpiękniejsze oblicze Matki Najchwalebniejszej i Najdostojniejszej Dziewicy i Pani, Królowej świata i Królowej naszej, o przepięknym wyrazie twarzy, która spoglądających przenika szczególną pobożnością – jakbyś na żywą patrzył”<sup>1</sup>.

Tymczasem, aby nie poprzestać na tym jednym wyznaniu godności Najświętszej Matki, Długosz pozostawił po sobie jeszcze jeden czytelny dowód, na tablicy dedykacyjnej Domu Psalterzystów w Krakowie, na którym polecił wyrzeźbić Ją w znamienym ikonograficznym zestawieniu, mianowicie Matkę Chrystusa siedzącą na tronie, ozdobioną królewską koroną, postać dorosłego Dzieciątka stojącego na jej kolanach jakby nauczającego z aureolą i delikatnym zarysem w niej trzech ramion krzyża, znaku naszego zbawienia<sup>2</sup>. Tę symbolikę utrzymywali teolodzy do końca

---

<sup>1</sup> *Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis*, w: *Opera omnia*, cura A. Przeździecki, t. 9, Cracoviae 1864 s. 122/3.

<sup>2</sup> Ilustrację zamieszcza S. Gawęda w artykule: *Ocena niektórych problemów historii ojczystej w Rocznikach Jana Długosza*, w: *Długosiana. Studia historyczne w pięćsetlecie śmierci Jana Długosza*, PWN Warszawa 1980, s. 185.

średniowiecza i dobrze zapowiadającego się w Polsce Odrodzenia w analogicznym ujęciu kultu maryjnego na tablicy Zbigniewa Oleśnickiego w Collegium Maius<sup>3</sup>, jako wspólnym rozumieniu biblijnego rozróżnienia misji zbawczej Chrystusa i kultycznej postawie wieków w „matczeniu” Kościołowi, w drodze do Ojca Niebieskiego.

To był pewnego rodzaju wzorzec nie tylko teologów i w naszym wypadku historyka, ponieważ o Długoszu tutaj mowa, zapatrzonemu bezsprzecznie w duchowość bizantyńskiego prezentowania Najświętszych postaci, a w naszych czasach w kopii Obrazu obnoszonego w Ojczyźnie, który notabene usiłowano na początku peregrynacji ozdobić koronami, czemu sprzeciwił się kard. Stefan Wyszyński. I dobrze się stało, ponieważ ten ikonograficzny wzorzec spotykamy w co najmniej dwóch krakowskich drukach z okresu kierowania diecezją krakowską przez biskupa Jana Korniarskiego (1503-1524) i rządów dwóch Jagiellonów: Aleksandra ((1501-1506) i Zygmunta (1506-1548), wyjątkowo silnie związanych z kultem Matki Bożej na Jasnej Górze. Z tego czasu zachowały się dwa drukowane przekazy z modelunkiem głowy Matki Bożej nakrytej koroną, a Jezusa z krzyżową aureolą. Pierwszy z nich to plakat niemieckojęzyczny<sup>4</sup>, inny autorstwa Piotra Risiniusa vel Rydzyńskiego z 1523 roku<sup>5</sup>. W tym czasie miało miejsce przyozdobienie obrazu złotymi trybowanymi blachami w formie nimbów zamiast aureoli i czterech ewangelicznych scen, w tym jedna z figurą św. Barbary, co pozwoliło na jej atrybucję królowej Barbary Zapolyi († 1515), pierwszej żony króla Zygmunta I, podczas pielgrzymki w klasztorze w dniu 27 października 1512 roku<sup>6</sup>.

---

<sup>3</sup> Ilustrację tę powtórzyła ostatnio M. Koczerska na okładce swej znakomitej książki: *Zbigniew Oleśnicki i Kościół krakowski w czasach jego pontyfikatu (1423-1455)*, Warszawa 2004.

<sup>4</sup> *Hy volget dy Historie*, druk plakatowy z ok. 1521 r., facsimile i jego omówienie w: *Najstarsze historie o częstochowskim obrazie Panny Maryi XV i XVI wieku*, z rękopisów i starych druków wydał H. Kowalewicz, Warszawa 1983, po s. 108.

<sup>5</sup> P. Risinius, *Historia pulchra et stupendis miraculis referta imaginis Mariae, quomodo et unde in Clarum Montem Czastochoviae et Olsztyn advenerit*, reprod. tekstu w: *Najstarsze historie*, s. 163-206.

<sup>6</sup> *Acta Tomiciana, A.D. 1512-1513*, t. 2, ed. S. Górski, Poznań 1852, s. 132-133; Z. Rozanow, E. Smulikowska: *Zabytki sztuki Jasnej Góry*. Katowice 2009, s. 90; Z. Rozanow: *Dzieje obrazu i fundacja Jasnej Góry*, w: *Najstarsze historie...*, s. 22 i nn.

## 1. KRÓLEWSKIE ATRYBUTY POD PATRONATEM WAZÓW

Swoistą nowością i niewątpliwie niepisaną ewolucję zaprezentował znany ze szczególnego kultu, by nie powiedzieć swoistej nadgorliwej pobożności względem Matki Bożej, król Władysław IV, który ok. 1625 r. przekazał dla ozdobienia wizerunku swoją utkaną perłami i złotymi klejnotami księżęcą mitrę<sup>7</sup>, przerobioną zapewne przez ówczesnego zakrystiana o. Mikołaja Królika na dwie korony z dedykacją: TIBI S. MARYJA i TIBI JESU<sup>8</sup>.

Ważną rolę odegrał w tym czasie bp krakowski Marcin Szyszkowski, który na synodzie diecezjalnym w 1621 r. polecił, aby „artyści za wzór ikonograficzny brali wizerunek częstochowski jako najbardziej obyczajny i skromny”<sup>9</sup>. Niewykluczone, że dzięki jego interwencji zaprzestano przypinać do obrazu cenniejsze wota, które zastąpiły dwie szaty niebieskiego koloru dla Najśw. Matki, a czerwonego dla Jezusa, zmieniane według pór roku i wyjątkowych okoliczności. Był to czas niezwyklego ożywienia duchowością maryjną. Władysław IV zaproponował utworzenie maryjnego Rycerstwa pw. Niepokalanego Poczęcia Najśw. Maryi Panny, w którym widział integracyjne zadania katolickich elit dla obrony państwa i Narodu w kulcie maryjnym na terenie kraju<sup>10</sup>.

Niepisaną stolicą, a oficjalnie „Fortalium Marianum” stawała się inicjowana w 1620 r. budowa obwarowania klasztoru wysokimi murami. Z jej inicjatywą wystąpił prawdopodobnie biskup wrocławski Karol Habsburg, który, po wybuchu wojny 30-letniej, schronił się na dworze króla

<sup>7</sup> . A. Nieszporkowicz, *Analecta mensae reginalis seu historia imaginis Odigitriae Dive Virginis Claromontanae Mariae*, Cracoviae 1681, s. 43.

<sup>8</sup> Szerzej w tej sprawie zob. E. Smulikowska, *Ozdoby obrazu M.B. Częstochowskiej jako zespół zabytkowy*, „Roczn. Hist., Sztuki” 10: 1974, s. 199-221; tejsze, *Korony i sukienki obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej jako przejaw kultu Królowej Korony Polskiej*, „Stud. Clar.” 23: 2005, s. 55-88; T. Chrzanowski, M. Kornecki, *Program ideowy koron władysławowskich*, „Stud. Clar.” 6: 1985, s. 4762, il. nr 1-16.

<sup>9</sup> W. Tomkiewicz, *Uchwała synodu krakowskiego z 1621 r. o malarstwie sakralnym*, „Sztuka i Krytyka” 8: 1957, s. 174-184.

<sup>10</sup> *Dekret Władysława IV i bulla Urbana VIII (1634) erygujący Zakon Rycerski w Polsce*, z języka łacińskiego przełożył J. Wojtczak-Szyszkowski, w: *Rycerze Jasnogórskiej Bogarodzicy. Etos Jasnej Góry – rycerska tradycja i poslanie*, Częstochowa 2001, s. 133-144. Omówienie tego problemu, zob.: J. Dzięgielewski, *O ustrojowo politycznych aspektach Orderu Niepokalanego Poczęcia i uznaniu Najświętszej Maryi Panny Królową Korony Polskiej*, „Stud. Clar.” 23: 2005, s. 17-28.

Zygmunta III<sup>11</sup>, z którym uzgodniono w tej sprawie specjalne spotkanie na terenie klasztoru. Uczestniczył w nim przeor konwentu o. Andrzej Zymicjusz, znany jako autor pierwszej szerszej monografii sanktuarium<sup>12</sup>, a w tym wypadku opatrnościowy gospodarz i stróż ortodoksji katolickiej, dla której mury maryjnej fortecy miały stać się zaporą przed zalewem zachodniej schizmy. Królewski architekt wytyczył jej wielkość, a sam monarcha i jego następcy przykładowo włączyli się w wiekopomne dzieło<sup>13</sup>, które w latach szwedzkiego „Potopu” stało jedynym niezdołanym bastionem w Rzeczypospolitej, którego nie przekroczył protestancki najeźdźca.

O czterdziestodniowym oblężeniu jasnogórskiego sanktuarium i jego skutecznej obronie (18 XI – 27 XII 1655) napisano już wiele, aby w tym miejscu powtarzać fakty. Wystarczy przytoczyć opinię szwedzkiego historyka Petera Englunda, wielbiciela ówczesnego króla i „niezwycięzonego” wodza Karola X Gustawa i jego sromotną porażkę w ekspansji o władanie nad państwami w basenie Morza Bałtyckiego, gdzie święcił wszędzie sukcesy, a tymczasem, jak pisze, spod Jasnej Góry musiał odejść ze wstydem jego wytrawny dowódca gen. Burhard Müller. Mimo świetnego przygotowania i przewagi wojska, złąkł się 70 paulinów nieświadomych szermierki wojennej i 160 żołnierzy „wziętych w dużej mierze od pługa”, by uznać jego sromotną „katastrofę” wobec „Cudu w Częstochowie” – opisanego pod tym tytułem w dwutomowym biograficznym dziele dedykowanym „Niezwyciężonemu”<sup>14</sup>.

Przeor Augustyn Kordecki, autor swoiście pojętego pamiętnika w dowolnym tu tłumaczeniu jako *Nowa walka Gigantów przeciw świętemu Wizerunkowi Bogarodzicy na Jasnej Górze przez Szwedów i innych heretyków wywołana*, nie przypisywał sobie tej wiktorii, lecz Najświętszej Matce, która sama stała się interwentką w obronie swego tronu. Nie umieścił też

---

<sup>11</sup> J. Mandziuk, *Historia Kościoła katolickiego na Śląsku*, t. 2, Warszawa 1995, s. 113-114.

<sup>12</sup> J. Zbudniewek, *Andrzej Zymicjusz – zapomniany dziejopis obrazu jasnogórskiego*, w: *Trwać oznacza ocalić dobro i piękno. Pamięci ks. J. Pasierba w 15. rocznicę śmierci*, Pelplin 2008, s. 246-256.

<sup>13</sup> S. Szymański, *Fortalitium jasnogórskie w Częstochowie*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki” 8: 1963, z. 2, s. 145 i nn.; R.H. Bochenek, *Twierdza Jasna Góra*, Warszawa 1997, s. 31 i nn.; J. Związek, *Pielgrzymki Jana III Sobieskiego na Jasną Górę*, „Stud. Clar.” 4: 1983, s. 155-177.

<sup>14</sup> P. Englund, *Niezwyciężony*, Gdańsk 2004, t. 1, rozdz.: „Cud w Częstochowie”, s. 468-486.

Jasnogórskiego wizerunku na karcie tytułowej, lecz wizerunek Matki Bożej Łaskawej z katedry lwowskiej, gdzie wobec niego zapadły słowa hołdu i obietnice zwane ślubami w kwestiach naprawy zasad życia społecznego w Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Akt nie zrobił większego wrażenia na elitach i oderwanej od realiów hierarchii, co więcej, sam tekst ślubów zamieścił tylko o. Kordecki w swej *Nowej Gigantomachii*<sup>15</sup>.

## 2. STUDIA TEOLOGÓW JASNOGÓRSKICH O KULCIE W WIZERUNKU MATKI BOŻEJ W XVII I XVIII W.

Trzy pierwsze pozycje o dziejach Obrazu przyjęły za zadanie pokazać jego pochodzenia i pierwszych przejawów czci na wzgórzu częstochowskim. Kolejne opracowania o charakterze uzasadnienia jego wartości teologicznej w świetle narastającego kultu i spisywanych łask, stały się podstawą jego popularności niemal wszystkich stanów społecznych pierwszej Rzeczypospolitej i państw sąsiednich. Ich rejestr na podstawie rękopiśmiennych zapisów w kodeksie konfraterni zakonu, lub zamiennie Matki Bożej<sup>16</sup>, a później w aktach konwentu jasnogórskiego i aktach prowincji<sup>17</sup> stwarzały olbrzymią dokumentację dla wielu specjalistów od czasów średniowiecza poprzez skrupulatne zainteresowanie nie tylko samym Obrazem, lecz i miejscem, jako palladium duchowej Królowej Narodu i państwa, w dobie panowania Wazów po czasy bezdusznych Sasów.

Pierwsze studium z tego czasu opracował wspomniany o. Andrzej Zymicjusz (1579-1625), który już w *Przedmowie* zaliczył obraz Najświętszej Matki Częstochowskiej do rzeczy najdroższych i najosobliwszych, którymi *przezacna nacja polska* szczyć się może. Nie zabawiając czytelnika analizą porównań pod względem godności i dostojeństwa pierwszej sportretowanej Postaci, autor stawia Obraz jasnogórski obok innych narodowych świętości i wielu obrazów Jezusa Chrystusa i Jego Matki – *nie ręką*

<sup>15</sup> *Nova Gigantomachia contra sacram Imaginem Deiparae Virginis in Claro Monte Częstochoviensi per Suecos et alios hereticos excitata*, Cracoviae ok. 1657, s. 153-155.

<sup>16</sup> *Jasnogórski Rękopis „Regestrum Confraternitatis Fratrum s. Paulini Primi Heremitaie” z lat 1517-1613*, przygotował do druku J. Zbudniewek, „Stud. Clar.” 6: 1985, s. 241-374.

<sup>17</sup> J. Zbudniewek, *Kopiarze dokumentów zakonu paulinów w Polsce do końca XVII w.*, ABMK 34: 1977, s. 293-344; 35: 1977, s. 145-197, tegoż: *Wokół przemian i ewolucji kultu Matki Bożej Jasnogórskiej*, „Aten. Kapł.” 74: 1982, z. 1; 74: 1982, z. 1, s. 28-42.

ludzką uczynionych, jak mandylion odesski, całun turyński i veraikon, czyli chustę św. Weroniki. Zymicjusz jest ostrożny w mianowaniu go dostojnym i świętym, bo traktuje go jako martwy przedmiot, a mimo to widzi w nim dynamiczne działanie, iż gotów jest przypisać mu wolną i rozumną podmiotowość. Po takim uzasadnieniu jego wartości odniósł się do jego aktywnego i dynamicznego działania i pewnej zdolności reagowania wybiórczo na prośby ludzi, niekiedy odrzucane, a nawet karane, a w wypadku niedopełnionych ślubów powtórny nawrotem choroby lub nieszczęścia – jakby przypominane i wymuszone<sup>18</sup>.

Kolejnym autorem idącym dalej w poznaniu istoty kultu wokół omawianego wizerunku był o. Andrzej Gołdonowski (1596-1660). W swoim wywodzie wybiega do Pisma św., tradycji Kościoła i nauki soboru nicejskiego, przyjmując jego uzasadnienia, że obraz i osoby na nim przedstawione są objęte jednym i tym samym aktem, tak że cześć lub zniewaga okazane obrazowi, dotyczą wprost tych osób. Nie obce są mu opinie Ojców Kościoła i raczej duszpastersko-wychowawcze przemawiające za dopuszczeniem obrazów świętych dla wzbogacenia pobożności nie tylko ludzi prostych, lecz także Sarmatów, ufnych w orędownictwo *Bożych postaci zdolnych* do dokonywania rzeczy przedziwnych.

W interpretacji autora szczególna wartość jasnogórskiego obrazu ma tę dodatkową cechę, że promieniuje on na miejsce, w którym się znajduje, a z niego rozchodzi się szeroko po świecie, ze specjalnym wyróżnieniem Królestwa Polskiego. Jasna Góra uświęcona przez Najświętszą Matkę i przez Kościół licznymi pielgrzymkami i nieustającymi aktami kultu, wnosi wiele dobra na rzecz integracji różnych wspólnot, wiedzie do układów w skrajnie trudnych sytuacjach. Królestwo Polskie zawdzięcza Jasnej Górze inspirujące zadania, godne depozytu danego Najświętszej Matce, tutaj jakby z tronu dostojnej Królowej. Prezentacja licznych dowodów łask, z których tylko część spełniła się na Jasnej Górze, a większość poza jej obrębem, jest dowodem szerokiego zasięgu Jej jasnogórskich kopii w kraju i zagranicą<sup>19</sup>.

---

<sup>18</sup> A. Zymicjusz, *Skarbnica kościoła lasney Góry Częstochowskiego...*, Kraków 1618; krótką analizę dzieła zob. T. Łukaszuk, *Obraz Matki Bożej w nauce teologów jasnogórskich XVII wieku*, w: *Jasnogórski Oltarz Ojczyzny*, Częstochowa 1991, s. 21-22.

<sup>19</sup> A. Gołdonowski, *Diva Claromontana seu Imaginis origo, translatio, miracula...*, Cracoviae 1642; toż w języku niemieckim jako: *Ursprung. Translation und Wunderzeihen des weitberühmhten Mariae-Bilds von Zestochau...*, Wien 1648; krótką analizę tego dzieła opracował T. Łukaszuk, w artykule jak wyżej, s. 22.

W innym stylu głosił chwałę Jasnogórskiej Matki o. Dionizy Łobżyński (1593-1654), były jezuita, kaznodzieja i praktycznie odtwórca jasnogórskich wydarzeń, gdy w 1644 roku miało miejsce przeniesienie Obrazu do nowej kaplicy z fundacji braci Łubieńskich, a w 1650 do nowego hebanowego ołtarza, ufundowanego przez kanclerza Królestwa Jerzego Ossolińskiego. Fakty te wplótł w kaznodziejską i patriotyczną narrację, by pokazać gest ówczesnych elit dla największego skarbu i Dobrodziejki w osobie Matki oświecającej drogę do godnego życia w dobrobycie i łądze społecznym. To dla Niej zbudowano nową barokową komnatę z kosztownym tronem w ołtarzu dla zaakcentowania, że tutaj przedstawiciele wszystkich stanów chcą przybywać na posłuchanie i radę. W twórczości kaznodziejskiej i piśmienniczej bodaj pierwszy zawarł naukę o królewskiej godności Najśw. Maryi Panny w łączności z Jasną Górą jako stolicą duchową Polaków, w której Ona jest jakby przewodniczką dla wodzów i władców z aluzją do trojańskiej tarczy chroniącej palladyjnej Troi przed apatią jej mieszkańców<sup>20</sup>.

Twórczość o. Łobżyńskiego, niczym prorocza przestroga i jednocześnie zapowiedź faktycznego tryumfu *Fortalium Marianum*, zamknęła się na rok przed słynnym oblężeniem klasztoru i jego sukcesem w skali co najmniej europejskiej i niewątpliwie kościelnej. Zmarł dosłownie na rok przed oblężeniem, 26 XI 1654 r., gdy jego traktaty i drukowane kazania przyćmiła wspomniana wyżej *Nova Gigantomacha* o. Kordeckiego, która jak już wspomniano z samego tytułu miała świadczyć, że *chociaż całe piekło paszczę otwarło przeciw Obrazowi świętemu*, to jednak heretycy poznali, iż na próżno walkę przeciw świętym obrazom (szczególniejszą łaską Bożą jaśniejącym) przedsięwzięli. Narracja autorska przeplata wątki polityczne z hołdami wobec Bogarodzicy jako skarbnicy łask, lub Arki Przymierza, której obrońcy nie oddali współczesnym Filistynom, lecz ufni w pomoc Matki Jezusa poderwali Naród z apatii i bezradności do obrony kraju, a po królewskich ślubach, pod tym samym patronatem przeora Kordeckiego, zawstydzeni senatorowie tutaj szukali sposobów zalecenia ran<sup>21</sup>.

Ostatni i najwybitniejszy teolog jasnogórski XVII w., o. Ambroży Nieszporkowicz (1634-1703), skorzystał z ustaleń swoich poprzedników,

---

<sup>20</sup> Spośród kilku ważnych dla tej tematyki traktatów o. Łobżyńskiego wymienić wypada: *Przenosiny tryumfalne Naycudowniejszego w Królestwie... obrazu... do Nowey Kaplicy...*, Kraków 1644; *Dies natalis, abo Pangeiryk kościelny o Narodzeniu Bogarodzicy... przy przeniesieniu obrazu... do ołtarza...*, Kraków 1650; *Decus litaniarum et psalterium Magnae Mari Deiparae...*, Częstochovia 1693 (wyd. pośmiertne).

<sup>21</sup> A. Kordecki, *Nova Gigantomachia...*, dz. cyt.



wzbogacając je pogłębionym dynamicznym oddziaływaniem obecności Matki Bożej w przedziwnej mocy Obrazu. Jest on godny wszelkiej czci, czego sam doświadczył z racji napływających do Częstochowy rzesz wiernych pielgrzymów i jej wizerunków rozrzuconych w kraju i poza jej granicami, gdzie jego kopie zdolne są udzielać tej samej cudotwórczej mocy.

Z przytoczonych wyżej opinii autorów i wielu znakomitych pisarzy zbudował Nieszporkowicz dwa potężne dzieła<sup>22</sup>, w których zaprezentował nie tylko ideę świętości i przedziwną moc Obrazu jako obiektu i historycznie nieustającego kultu, którego przez wiele lat był bezpośrednim obserwatorem i odtwórcą. Ta moc obrazu jasnogórskiego emanuje i uwielokrotnia się w licznych jego kopiach, które na wielu przykładach potwierdza.

W szerokim wachlarzu twórczości o. Nieszporkowicza znamienne są nie tylko zagadnienia jasnogórskiej mariologii, ile podstawy kultu i wiary w godność Matki Bożej wynikającej z Bożego macierzyństwa po jej królewską władzę. Monografista tej problematyki w nauczaniu Nieszporkowicza, zmarły niepełne cztery lata temu o. Dionizy Łukaszuk († 5 IX 2014), dostrzegł w jego nauczaniu, że Matce Jezusa przysługuje władza nad wszystkimi rzeczami na niebie i na ziemi z prawa natury, co głośny Justyn z Miechowa (1590-1649) wyprowadzał tylko z racji jej pochodzenia z królewskiego rodu Dawida, Nieszporkowicz natomiast za Tomaszem z Akwinu przyjmuje, że „Beata Virgo, ex hoc, quod est Mater Dei, habet quandam dignitatem infinitam, ex bono infinito quod est Deus”<sup>23</sup>.

Z przytoczonych w skrócie wypowiedzi teologów jasnogórskich widać wyraźnie, że mieli oni wypracowane pojęcie świętości i mocy Obrazu Najświętszej Maryi Panny, płynące z jej godności i przyzwolenia Kościoła. Dla tych i niewymienionych, szczególnie licznych kaznodziejów, był to naprawdę Obraz Święty i wyróżniający się przedziwną mocą sprawiania skutków zbawczych tak dla indywidualnych ludzi, jak i dla całych narodów. Był także w ich oczach czymś jedynym i raczej niepowtarzalnym, nawet jeśli moc jego można uwielokrotnić przez kopie. Także i w tym wypadku kopie są tylko poszerzeniem oryginału. Wszystkie powyższe konstatacje prowadziły ich nieuchronnie do podjęcia starań o aprobatę Stolicy Apostolskiej nie tylko

---

<sup>22</sup> A. Nieszporkowicz, *Officina emblematum, qua praecipuos... Virginis et Matris Dei... complectuntur*, Cracoviae 1680, 1691; tegoż, *Analecta Mensae Reginalis, seu historia imaginis odigitriae Dive Virgini Claromontanae Mariae*, Cracoviae 1681, toż w języku polskim jako *Odrobiny Stołu królewskiego*, Kraków 1683, Piekary 1789.

<sup>23</sup> T.D. Łukaszuk, *Tytuły prawne królewskiej godności Maryi według o. Ambrożego Nieszporkowicza*, „Stud. Clar.” 2: 1981, s. 223-247.



kultu, bo to potwierdziły już przywileje biskupie i papieskie, lecz o uroczyste uhonorowanie Wizerunku papieskimi koronami, o czym wypada powiedzieć nieco szerzej, zgodnie z zapowiedzią w tytule obecnego referatu.

### 3. CZASY SASKIE W OPTYCE SPRAW JASNOGÓRSKICH

Powszechnie przyjmuje się, że ze śmiercią króla Jana III Sobieskiego († 10 VII 1696) zakończyła się wielkość Rzeczypospolitej władnej stawiać opór kolejnym atakom Kozaków i Tatarów, a potem Turków pod Chocimiem i Kamieńcem Podolskim, z którymi zwycięsko zmierzył się pod Wiedniem i Parkanami w ramach antytureckiej koalicji. Szczerze wierzący i wielki czciciel Matki Bożej, utrzymywał ze Stolicą Apostolską dobre stosunki, choć w sprawach pokojowych z Turkami wybiegał dalej aniżeli dyplomaci watykańscy. Należał do wyjątkowo gorliwych pielgrzymów na Jasną Górę, na klęczkach polecając Matce Bożej swoje i narodowe sprawy<sup>24</sup>. Po jego śmierci, na tron w Polsce, w dniu 27 czerwca 1697 r., przy poparciu Rosji i Austrii, powołano Augusta II, syna elektora saskiego Jana i jego żony Anny, księżniczki duńskiej. W powszechnej opinii uchodził on za człowieka bez ideałów, małych wartości moralnych, dla zdobycia korony polskiej obiecał konwersję z protestantyzmu na katolicyzm, planowaną na Jasnej Górze, ale wobec dużego sprzeciwu szlachty uczynił to w Baden pod Wiedniem. Prowadził niekorzystną politykę dla kraju w czasie tzw. wielkiej wojny północnej (1700-1721), do której przystąpił jako elektor saski w przymierzu z Rosją. Podobno knuł spisek w sprawie rozbioru kraju. Gdy stracił społeczne uznanie, w 1734 r. część szlachty wybrała królem Stanisława Leszczyńskiego, kandydata Szwecji. August zabiegał wówczas o przychyłność papieża Klemensa XI, jak również części duchowieństwa, w tym także Jasnej Góry. Domagał się w Kurii rzymskiej depozycji prymasa Michała Radziejowskiego, zwolennika Leszczyńskiego i Karola XII, króla szwedzkiego, który w 1700 r. poczuł się panem sytuacji, swoim żołdakom dał przyzwolenie na każdą grabież. Trzykrotnie podchodził pod Jasną Górę w nadziei jej zdobycia, by pomścić nieudane oblężenie sprzed półwiecza. Zaangażował się w tę sprawę słuźalczy prymas Michał Radziejowski, na

---

<sup>24</sup> E. Jelonek, *Pieśń o. Ambrożego Nieszporkowicza na cześć króla Sobieskiego*, „Stud. Clar.” 4: 1983, s. 178-184; J. Związek, *Pielgrzymki Jana III Sobieskiego na Jasną Górę*, „Stud. Clar.” 4: 1983, s. 155-177; U. Borkowska, *Królowie polscy na Jasnej Górze...*, s. 74-75.

szczęście bez aprobaty gospodarzy sanktuarium<sup>25</sup>. Wśród powszechnego zamieszania zwycięstwo Rosjan nad Szwedami w bitwie pod Połtawą, w 1709 r., umożliwiło powrót Augusta na tron, sprowadzając natychmiast nowe kontrybucje i grabież napotkanego majątku. Pacyfistyczny układ ówczesnej hierarchii z królem Augustem stał się zasłoną dymną powszechnej niezgody, w której zabrakło jasnego autorytetu władcy, odważnego prymasa i zintegrowanego patriotycznie episkopatu.

W tej sytuacji pojawiła się od dawna sprawdzona tutaj idea znalezienia punktu obudzenia narodu z letargu i sobiepaństwa przez wskazanie duchowej Orędowniczki, do której kierowały się gesty choćby w osobie Stanisława Szembeka, wówczas bpa kujawsko-pomorskiego, a od 1706 r. prymasa, który już 28 maja 1704 r. przywiózł ukradkiem na Jasną Górę insygnia koronne, a także nieokreślone osobiste wota i dokumenty. W ślad za nim przybył nuncjusz papieski Horacy Spada, który zabawił tutaj kilka tygodni, a po nim król August. Zarząd klasztoru, pod kierunkiem wielkiego patrioty o. Innocentego Pokorskiego, dobroił arsenał twierdzy, a konwent rzucił na kolana w obronie jego suwerenności. Był to czas wyjątkowego niepokoju, gniewu króla Karola XII za odrzucenie jego wojsk spod twierdzy<sup>26</sup>, po czym świętowano już radosne zwycięstwo wiodące do proklamacji papieskiej koronacji cudownego wizerunku, dowodu opieki Najśw. Matki jako Królowej Trojga Narodów.

#### 4. ZABIEGI KONWENTU O KORONACJĘ PAPIESKĄ CUDOWNEGO OBRAZU<sup>27</sup>

Wydarzenia, w ogromnym tu skrócie opisane, akcentowały nie tylko szacunek, lecz i szczególną wartość czcigodnej relikwii, jak też nade wszystko Najświętszym postaciom na niej sportretowanym. Jak już wspomniano wyżej nadszedł czas, aby praktyka stosowania i nazywania ich

---

<sup>25</sup> J. Zbudniewek, *Człowiek wielkiej wiary i pracowitości o. Innocenty Pokorski (1656-1734)*, „Stud. Clar.” 3: 1981, s. 116-171.

<sup>26</sup> W. Kęder, Z. Łakociński, *Klasztor na Jasnej Górze wobec zagrożenia szwedzkiego w czasie trzeciej wojny północnej*, „Stud. Clar.” 4: 1983, s. 268-288.

<sup>27</sup> W dalszych opisach o staraniach i samej koronacji obrazu Matki Bożej sumiennie zapisanej na łamach akt konwentu jasnogórskiego i akt prowincji, streszczony w pracy dyplomowej przez o. Brunona Kubicę (tegoż, *Pierwsza koronacja cudownego obrazu Matki Bożej Częstochowskiej*, „Stud. Clar.” 25; 2007, s. 429-458) powtarzam za nim z niewielkimi skrótami lub stosownym rozwinięciem niektórych kwestii.

wszelkimi możliwymi tytułami i hołdami zamknąć wyjątkowym diademem stosowanym w kulturze chrześcijańskiej od dawna. Paulini godzili się wobec niego na różne sposoby czci, a nawet szukali stosownej okoliczności, by dotrzeć do głośnej w Rzymie Fundacji pod patronatem księcia Alessandra Sforzy Pallaviciniego, który w testamencie z 3 lipca 1636 r. zapisał Kapitulę św. Piotra na Watykanie znaczne ilości złota z poleceniem koronowania nim wyjątkowych postaci na czczonych wizerunkach<sup>28</sup>. Wykorzystano w tym celu niespodziewaną okazję, gdy w 1713 r. bawił na Jasnej Górze abp Mediolanu, kard. Benedykt Odeschalchi<sup>29</sup>, którego przeor o. Konstanty Moszyński radził się o możliwość uzyskania papieskiego przywileju koronacji dla omawianego tu Obrazu, na co przyobiecał obietnicę, ale zapewne bezskutecznie, skoro dopiero w 1716 r. podjął się tej sprawy kard. Hannibal Albani, protektor Polski. Zachęcił on, aby delegat generała zakonu, o. Chryzostom Koźbiałowicz, jako prokurator generalny, uzyskał audiencję u papieża Klemensa XI i przedłożył mu ustnie, oprócz stosownej dokumentacji, stan sprawy z prośbą o jego zgodę w formie stosownego dokumentu, jak też i papieskich koron. Tak też się stało 20 stycznia 1716 r., kiedy papież wyraził natychmiast swoją aprobatę ze wskazaniem na kard. Albaniego jako koronatora. Z tą radosną wieścią o. Koźbiałowicz podzielił się z Jasną Górą<sup>30</sup>. W czasie dość szybkim kard. Albani złożył stosowne pismo do Kapituły Watykańskiej o potwierdzenie papieskiej aprobaty, dopilnował też kwestii wykonania samych koron przez watykańskich złotników<sup>31</sup>, o czym poinformował też biskupa krakowskiego Kazimierza Łubieńskiego, jako prawdopodobnego koronatora<sup>32</sup>.

<sup>28</sup> A. Witkowska, *Koronacja obrazów*, w: *Encykl. Kat.*, t. 9, Lublin 2002, kol. 884-886.

<sup>29</sup> Por. N. Benger, *Annalium Eremiticorum ordinis fratrum eremitarum s. Pauli Primi eremitaie volumen secundum*. Posonii 1743, s. 462-463; AJG 536: *Acta Prov. Pol.*, t. VI, s. 635.

<sup>30</sup> Reakcja papieża na widok obrazu była wg jasnogórskiego kronikarza następująca: „Miror, quod haec Virgo Sacratissima non sit coronata, cum tamen adhuc quando fuimus canonicus S. Petri fuit mentio. Unde adurgebimus negotium et faciemus, ut Nuncius noster coronet et declaret festum coronationis”. AJG 536, s. 637.

<sup>31</sup> Censeo igitur, imaginem hanc perantiqua observantia et nunquam interrupta serie miraculorum praeclarissimam, dignam profecto esse, cui Reverendissimi Canonici, soli tum aureae coronae ornamentum unanimi consensione decernant, ut erga alidissimam Poloni Regni Patronem afflictis praesertim temporibus observantia ac veneratio luculentum augeatur. Arch. Kap. Watyk.: *Madonne Coronate* t. V, f. 82.

<sup>32</sup> Jemu zawczasu przygotował o. Dionizy Chelstowski dwa poematy panegiryczne: pierwszy jako: *Dwór królewicza polskiego Kazimierza... Kazimierzowi Łubieńskiemu...*

W atmosferze wielkiego napięcia zaistniała delikatna sprawa fundacji nowej korony misternej roboty, ozdobionej pięciuset kamieniami, ufundowanej przez króla Augusta II, którą wiosną 1717 r. przywiózł z Warszawy prowincjał o. Moszyński. Złożono ją bez większej reklamy na ołtarzu jako wotum za pogodzenie zwaśnionych konfederatów z królem, czekając na korony papieskie<sup>33</sup>. Opracowano plan aranżacji obiektów podczas uroczystości przez wzniesienie trzech bram, namalowanie dwóch portretów papieża Klemensa XI i króla Augusta II wraz z odtworzeniem ważniejszych dziejów klasztoru. Zadbano o stosowną iluminację, ustalono skład znaczących kaznodziejów, odpowiednich porządkowych itp.<sup>34</sup>

Gdy zbliżał się termin koronacji wyznaczony na dzień 8 września, z Rzymu dotarła wiadomość, że papież mianował koronatorem z prawem zastępstwa nuncjusza przy dworze polskim, abpa Hieronima Grimaldiego. Tymczasem okazało się, że nuncjusz był akurat zajęty ważnymi sprawami w Dreźnie, dlatego wyřeczył się biskupem chełmskim Krzysztofem Szembekiem. Podjął się tej misji z niebywałym zaangażowaniem, by wspomnieć, że w nieznanym mi okolicznościowym liście do wiernych zarysował wartości moralne w uznaniu Matki Bożej Królową, która w swojej godności stała się naszą oficjalną Orędowniczką w osiągnięciu narodowej jedności. Tę jedność i współpracę wykazał on również z paulinami, którzy poza sprawami organizacyjnymi na miejscu, podjęli się drobiazgowych przygotowań, m.in. wysyłką kilkuset zaproszeń do najwyższych osobistości i konfratrów, którzy czuli się nimi zaszczytzeni, choć frekwencja nie była taka, jakiej oczekiwano. Odnieść można tę uwagę nade wszystko do biskupów, którzy choć gratulowali sukcesu, to jednak wymawiali się błahymi powodami, co odczytano jako nadciągający zły znak czasu, któremu co niektórzy już się poddali. Toteż nie narzucono nazbyt wielkiej manifestacji, poczynszy od cichego przywiezienia koron z Rzymu w dniu 22 lipca przez Jana Szembeka<sup>35</sup>, które w tajemnicy w pałacu kruszyńskim, jego teściowa wojewodzina kaliska, Joanna Teresa Leszczyńska, przyozdobiła obie korony dodatkowymi kamieniami przywiezionymi z jasno-górskiego skarbcza. Na czas koronacji zbudowano pod wałami ogromną

---

w Krakowie 1716 oraz drugi: *Splendor Korony z dwunastu gwiazd ... Królowej Wielkiej Bogarodzicy Maryjej Panny*, wyd. na Jasnej Górze w 1717 r.; Odb. skanowane obu panegiryków w posiadaniu autora obecnego tekstu.

<sup>33</sup> AJG 193: *Acta Conventus CMC... caepta A.D. 1716*, s. 156.

<sup>34</sup> AJG 536: *Acta Provinciae Poloniae*, t. 6: 1703-1719, s. 704-706.

<sup>35</sup> AJG 536, s. 707-715; AJG 193, s. 162.

szopę, w której można było odprawiać msze św. i słuchać spowiedzi tych, którzy się w obręb wałów dostać nie mogli. Dla uświetnienia uroczystości bp wrocławski – książę Ludwik F. von Neuburg, ofiarował jedwabny baldachim, bogato przetykany złotem wartości 10 000 tynfów. Miejscowy hafciarz i złotnik br. Makary Szyftowski wykonał dwie wspaniałe suknie dla Matki Bożej, ozdabiając je perłami i drogimi kamieniami<sup>36</sup>. Nie brakło też ofiarodawców w naturze, m.in. na stół dla zaproszonych gości i darów pieniężnych na potrzebne wydatki<sup>37</sup>.

Równie w tajemnicy doszło do wizyty prowincjała Moszyńskiego w pałacu księcia bpa Łubieńskiego, aby wyjaśnić, dlaczego nie on, lecz bp Szembek miał dokonać koronacji. Wyjaśnienia nie bardzo go przekonały, wobec czego na uroczystość nie zamierzał przyjechać, przyjął natomiast stosowne na tę okoliczność i przygotowane dla niego panegyryki z zobowiązaniem, że na rocznicę koronacji pojawi się jako pasterz diecezji.

Na dzień 5 września wszystko było gotowe. Bramy triumfalne zapraszały pątników w progi sanktuarium, w konwencie przerwano obrady kapituły prowincjalnej z obecnością 240 paulinów, aby podejmowali wyznaczone konkretnym osobom posterunki. Kronikarze uważają, że pod tym względem panowała świetna organizacja, ku ogólnemu zadowoleniu kilkudziesięczonego tłumu wiernych, niemogących się dostać w obręb twierdzy i tym bardziej kaplicy.

Poczynając od 1 września zaczęły się gromadzić liczne pielgrzymki, które nie zrażając się niepogodą rozbijały swoje namioty na zboczach sanktuarium. Im bliższy był dzień koronacji, tym tłum bardziej gęstniał, a w dniu 6. osiągnął swój punkt kulminacyjny, zajmując wszystkie wolne miejsca ze swoim dobytkiem. Wieczorem tegoż dnia klasztor gościł już w swych murach kilku biskupów i liczne grono panów koronnych, m.in. wojewodę kaliskiego Stefana Leszczyńskiego, kijowskiego Józefa Potockiego, lubelskiego Adama Tarłę, sieradzkiego Jana Koniecpolskiego oraz kasztelanów z Wojnicza, Wiślicy itd., tak, że wszyscy zebrawszy się na Sali Rycerskiej wypełnili ją po brzegi. Tegoż dnia przybył również biskup Koronator, zgodnie jednak z ustalonym ceremoniałem nie udał się na Jasną Górę, lecz zatrzymał się w klasztorze św. Zygmunta, by stąd nazajutrz odbyć uroczysty ingres.

---

<sup>36</sup> AJG 536, s. 720-721.

<sup>37</sup> AJG 536, s. 723-724.

## 5. UROCZYSTOŚĆ KORONACJI W DNIU 8 WRZEŚNIA

W wigilię uroczystości, 7 września, po uroczystych niesporach i kazaniu ks. Józefa Karsznickiego, spod kościoła św. Zygmunta w procesji prowadzonej przez bpa koronatora wniesiono korony do dużego kościoła, które w progu przywitał prowincjał Moszyński. Przy śpiewie *Te Deum laudamus* i akompaniamencie orkiestry obie korony złożono w kaplicy św. Józefa<sup>38</sup>, w której przez całą noc wartę pełniła straż jasnogórska, a na zewnątrz w górę wzbijały się wielokolorowe fajerwerki.

Nazajutrz, 8 września przeniesiono Cudowny Obraz z kaplicy do dużego kościoła i umieszczono go pod baldachimem, natomiast na Sali Ryckerskiej zasiadł na tronie biskup Koronator, a obok ok. 300 zaproszonych dostojników, których o. Konstanty Pawłowski w imieniu zakonu w mowie wstępnej przywitał i prosił Koronatora o wydanie bezcennych na ten czas diademów. Na ten apel Koronator polecił swemu sekretarzowi – ks. Michałowi Piechowskiemu odczytać dekret Kapituły Watykańskiej i list nuncjusza Grimaldiego o delegacji dla Niego, po czym wśród 24 pochodni przyniesiono korony z kaplicy św. Józefa, a obecni na ten moment powstali ze swych miejsc<sup>39</sup>. Po złożeniu ich na specjalnie przygotowanej kredensji, bp Koronator wygłosił krótkie przemówienie. Powiedział w nim m.in. o cudach i dobrach duchowych Najśw. Matki, zobowiązał paulinów do wdzięczności papieżowi Klemensowi XI i królowi Augustowi II oraz kardynałowi Albanemu za przyznanie Matce Bożej w cudownym obrazie papieskich diademów. Kończąc swe wystąpienie dorzucił m.in.: „Oddaję wam Przewielebni i Najczcigodniejsi Ojcowie te drogocenne korony, tym drogocenniejsze, że daje je pierwsza na całym świecie purpurowych ojców kapituła watykańska, która zważywszy świętość tego miejsca i liczbę cudów, przysłała te korony, które mając wzgląd na waszą troskliwość i czujność Przewielebni i Najczcigodniejsi Ojcowie, którzy czystością życia i wonią cnót zawsze w obliczu Boga i Jego Przenajchwalebniejszej Matki jesteście sami także najwdzięczniejszą koroną, na zawsze nietknięte pozostaną na głowie Najświętszej Matki i Jej najdroższego Syna, jako zadatek trwałej czci...”<sup>40</sup>.

---

<sup>38</sup> Kaplica św. Józefa była wówczas na górnych krążgankach, rozebrana przez inż. Szyszko-Bohusza w latach 30. ub. wieku.

<sup>39</sup> AJG jak wyżej.

<sup>40</sup> K. Szembek, *Sermo Excellimi Illmi et Rndi Dni Christophori in Słupów Szembek episcopi Chelmensis... coronatoris meritissimi tradendo coronas aureas Roma missas...*

To mówiąc oddał korony prowincjałowi, otrzymując od niego potwierdzenie odbioru, które wkrótce przesłano Kapitulie Watykańskiej. Przemówił też krótko o. Moszyński, dziękując wszystkim, którzy przyczynili się do tej uroczystości, po czym ruszyła procesja z koronami do wielkiego kościoła, w której szli przedstawiciele zakonów, kler diecezjalny, prałaci, szlachta, dostojnicy państwa, senatorowie, 7 opatów, wreszcie biskupi wraz z biskupem Koronatorem, ubranym w strój pontyfikalny. Poprzedzali go prowincjał Moszyński i przeor konwentu o. Kiedrzyński, niosący korony na bogato haftowanych poduszkach.

Kiedy pochód wchodził do kościoła, z dział fortecznych oddano salwę na znak dla pozostających poza murami wiernych o rozpoczęciu aktu koronacji. Biskup Koronator wziął z rąk niosących diademy, najpierw ukoronował głowę Matki Najświętszej, a potem Pana Jezusa; zaś ojcowie Moszyński i Kiedrzyński umocnili je z obrazem, co ponownie oznajmiły strzały armatnie przy ogromnym aplauzie wiernych<sup>41</sup>. Kolejnym aktem było okadzenie Obrazu przez Koronatora, który klęcząc zaintonował hymn *Ave Maris Stella*, odmówiono modlitwę za zmarłego Aleksandra Sforzę i całą kapitułę watykańską, następnie odmówiono horę brewiarzową tzw. „tercję”, po której nastąpiła Msza św. celebrowana przez samego Koronatora, w czasie której podniosłe kazanie wygłosił o. Atanazy Kierśnicki sj<sup>42</sup>, narzucony na tę uroczystość przez szlachtę.

Po zakończeniu Mszy św., uczestnicy udali się do refektarza na obiad, w czasie którego wnoszono toasty na cześć wspomnianych wyżej sprawców koronacji, co ponownie zmanifestowano salwami armatnimi. Odrębną fetę sporządził podkanclerzy koronny Jan Szembek, wraz ze swoją małżonką, w tzw. „Pokojach królewskich” nad apteką. Około godziny 16. goście wysłuchali na Sali Rycerskiej mowy panegirycznej o. Remigiusza Ścisłowskiego na cześć bpa Szembeka, wydanej w miejscowej oficynie<sup>43</sup> i rozdanej obecnym. Podobny panegiryk wygłosił rektor kolegium pijar-

---

*ante actum coronationis archithaumaturgae iconis Claro-Montanae... die 8-va Septembris A. 1717.* Egz. nieznan, jego tytuł cytuję za: Estreicher, *Bibliografia Polska*, t. 30, s. 253.

<sup>41</sup> AJG 536, s. 724-743.

<sup>42</sup> Tegoż, *Monarchini Polska, Głowę swoją korony, a sercem swoim głowy koronująca... Wielka Wielkiego Boga Matka... w Arcycudownym Obrazie Swoim na Jasnej Górze... zostającym... od Najwyższego Głowy Kościoła Klemensa XI... ukoronowana.* W drukarni Jasnej Góry 1717.

<sup>43</sup> Tegoż, *Homagium Augustissimae ac Invictissimae Coeli et Terrae Imperatrici, Poloniarum reginae Clementissimae in Claro Monte... Clarus Mons 1717.*



skiego z Piotrkowa, dedykowany ojcu Moszyńskiemu. Na zakończenie spotkania br. nowicjusz Mikołaj Juniewicz recytował przez siebie napisany wiersz. Tę – jakbyśmy dziś nazwali – akademię, urozmaicono kilku utworami muzycznymi wykonanymi przez miejscowych muzyków.

Obraz cudowny, nadal pozostający w ołtarzu wielkim kościoła, odbierał hołdy czci od wiernego ludu polskiego, który podczas koronacji był poza świątynią. Cisnął się spracowany wieśniak, cisnęła się pochylona starszka do obrazu Ukochanej Królowej, aby Ją ujrzeć w złocistej koronie i wylać swe uczucia. Około godziny 6. (18.00) udali się uczestnicy wspomnianej akademii na uroczyste nieszpory, celebrowane przez bpa Koronatora. Po kazaniu ks. Tomasza Srebrnickiego, otoczony 100 pochodniami obraz, przeniesiony w procesji po wałach do kaplicy, gdzie umieszczono go na zwykłym miejscu. Po odśpiewaniu Litanii Loretańskiej, śpiewie *Te Deum laudamus* i kazaniu o. Kiedrzyńskiego, zakończono historyczny dzień, rozświetlany wielokolorowymi ogniami<sup>44</sup>.

Następnego dnia nabożeństwa odbywały się z tą samą pompą. Wiernych nie tylko nie ubywało, lecz jeszcze przybywało, czego najlepszym dowodem był fakt, iż ostatnia Msza św. w tym dniu odbyła się o godzinie trzeciej po południu. Po sumie zebrali się znowu wszyscy goście w sali Rycerskiej, by wziąć udział w dyspucie teologicznej na temat wcieleńia Syna Bożego, dedykowanej biskupowi wileńskiemu Konstantynowi Brzostowskiemu. Tezy bronił młody pauliński teolog Stanisław Bronikowski, umyślnie po to przybyły z Pragi czeskiej, gdzie studiował, a zarzuty stawiało mu wielu doświadczonych teologów z innych zakonów. Podobna dysputa odbyła się również dnia trzeciego, dedykowana podkanclerzemu koronnemu Szembekowi. Tegoż dnia wzrosła liczba obecnych na Jasnej Górze biskupów, przez przybycie biskupa kujawskiego Konstantego Szaniawskiego.

W oktawie uroczystości, dnia 15 września, po nieszporach i kazaniu o. Kiedrzyńskiego odśpiewano *Te Deum laudamus*, a dnia następnego, tłumy powoli opuszczały sanktuarium. Odjechał tego dnia biskup Koronator, pozostawiając kościołowi aksamitne obicie wraz z baldachimem. Po południu dnia 16 września podjęto na nowo przerwane obrady kapitulne, na których wyrażono wdzięczność prowincjałowi Moszyńskiemu za troskę o wspólne dobro i cześć Matki Najświętszej. Wybrano też o. Wiktora Karśnickiego z misją do Rzymu, aby wyraził Ojcu św. i Kapitulie

---

<sup>44</sup> AJG 536, s. 732-733.

Watykańskiej wdzięczność za przysłane korony. W dniu 27 października zabrał on ze sobą listy do papieża i kapituły, kilkadziesiąt panegiryków, sto relacji o koronacji i dwie kopie cudownego obrazu dla kapituły watykańskiej i kardynała protektora Albaniego oraz bardzo wiele sztychów zrobionych przez brata Antoniego Nowakowskiego, które o. Chryzostom Koźbiałowicz miał rozdać między przyjaznych paulińskiemu zakonowi gości. W dniu 13 stycznia 1718 r. o. Karśnicki złożył homagium Klemensowi XI, podczas którego odczytano relacje z jasnogórskiej uroczystości, ku zadowoleniu papieża Klemensa, jak też jego najbliższych współpracowników<sup>45</sup>.

W tym miejscu wypada dodać, że przez całą oktawę odprawiono na samej tylko Jasnej Górze 3252 msze św. i rozdzielono 148 300 Komunii św. Kazania głosili, oprócz Koronatora, 6 paulinów, 3 dominikanów, 2 jezuitów, po jednym: pijarzy, augustianie, kanonicy laterańscy i kapłani z Warszawy, Krakowa i Chelмна. Teksty ich kazań wydano w miejscowej oficynie drukarskiej na pierwszą rocznicę koronacji, w dziele zatytułowanym *Nowa korona Chwały Najwyższej Monarchini Nieba i Ziemi, Najjaśniejszej Królowej Polskiej Maryi Pannie...* Godny też uwagi jest zapis o rachunku wykonawcy koron, watykańskiego złotnika Giovaniego Giardiniego, który skalkulował za pracę 80 skudów, za złoto 189,75 skudów, co łącznie z wygrawerowaniem napisów na obu diademach wynosiło 270 skudów i 75 bajoków, czyli mniej więcej 1448,51 franków szwajcarskich przedwojennych, licząc za jednego skuda 5 franków i 35 centymów. Pieniądże przesyłano Giardiniemu w kilku ratach przez Papieski Bank Ducha Świętego<sup>46</sup>.

Wypada też odnotować inną, obszerną pozycję książkową, którą napisał odpowiedzialny organizator uroczystości, jako przeor Jasnej Góry, o. Anastazy Kiedrzyński (1676-1756). Świadomy bogatej literatury o dziejach i kulcie Cudownego Obrazu, nie wyszedł poza ramy legend, przeniósł natomiast na karty swego dzieła pewną mistyczną rolę nazaretańskiego stołu, który, jako „świadek” życia Św. Rodziny, stał się sprawcą łask przez wieki po czasy świetności Bizancjum, cesarstwa rzymskiego narodu niemieckiego i księcia ruskiego Leona, skąd z woli Opatrzności pozostał nie na Śląsku, lecz w Polsce, aby w duchowym wymiarze łask stać się Polski Królową. Opisaniami wielu znaków Matczynej opieki zamknął relacje

<sup>45</sup> AJG 193, s. 172: N. Benger, *Annalium*, t. 2, s. 526.

<sup>46</sup> Archiv. del Capitolo Vaticano fol. 90.

z uroczystej koronacji Jasnogórskiej Pani ku pożytkowi i zbudowaniu ufających w Jej orędownictwo<sup>47</sup>.

## 6. ROCZNICOWE WSPOMNIENIA I KONTYNUACJA IDEI KRÓLEWSKIEJ GODNOŚCI MATKI BOŻEJ

Z myślą, aby koronacja utrwaliła się w świadomości wiernych – było utworzenie nowego Arcybractwa pw. *Koronacji Matki Boskiej Częstochowskiej i Znalezienia św. Krzyża*. Aprobata dla niego mieli uzyskać o. Wiktor Karśnicki i o. Chryzostom Koźbiałowicz, przebywający w Wiecznym Mieście. I tym razem skorzystali oni z pośrednictwa kard. Albaniego, który pomógł im w uzyskaniu papieskiej audiencji, w wyniku której otrzymali kilkanaście dni później stosowne brewe z datą 14 kwietnia 1718 roku<sup>48</sup>.

Uroczyste zaprowadzenia tego Arcybractwa odbyło się razem z obchodami pierwszej rocznicy koronacji, której przewodniczył ordynariusz krakowski Kazimierz Łubieński. On też za pośrednictwem listu pasterskiego zaprosił wszystkich, komu tylko czas pozwoli, na dzień 8 września na Jasną Górę, co stosownym pismem z dnia 27 lipca 1718 r. uczynił również prowincjał Moszyński, zawiadamiając senatorów i magnatów w nadziei nadania uroczystości ogólnopolskiego charakteru. Przygotowania zewnętrzne skopiowano z zeszlorocznej uroczystości, m.in. bramy triumfalne, ognie i lampy do iluminacji wieży, a także skrócony porządek nabożeństw.

W ceremoniach liturgicznych wziął udział bp ordynariusz Łubieński, Piotr Tarło nominat inflancki<sup>49</sup>, Stanisław Hozjusz nominat sufragana przemyski, wiceprezes Trybunału Koronnego Hieronim Maciej Jełowicki i liczny zastęp kleru.

W dniu 7 września, około godziny 15-ej, w kościółku św. Jakuba zebraли się przedstawiciele częstochowskich bractw i mającego być erygowane. Przybył do nich bp Łubieński, którego w krótkim powitaniu i wprowadzeniu do zebranych o mającej się odbyć ceremonii wygłosił o. Chryzostom

---

<sup>47</sup> A. Kiedrzyński, *Mensa Nazaræa abunde specialibus indesinentium miraculorum et gratiarum dapibus illicisque referta... seu historia Imaginis Divæ Claromontanae...*, Typis Claromontanis 1763.

<sup>48</sup> AJG 536, s. 873-877; N. Benger, *Annalium...*, s. 527 i nn.

<sup>49</sup> W studium o. Kubicy autor pisze ogólnie o nominacie kujawskim Tarle, gdzie indziej poprawnie jako nominacie inflanckim. Zob. B. Kubica, *O. Konstanty Moszyński, paulin – biskup*, „Stud. Clar.” 9: 1988, s. 174.

Koźbiałowicz, prokurator generalny zakonu z Rzymu. W uroczystej procesji przeszli na Jasną Górę, ze śpiewem *Omni die* na ustach. Gdy procesja zbliżyła się wałów fortecy, działa oddały sto salw armatnich, i drugie tyle, gdy mijają drugą bramę. Pojedyncze salwy, a wieczorem iluminacje, wnosiły pogodny nastrój wśród dalszych ceremonii, szczególnie po wysłuchaniu patriotycznego kazania, śpiewie Litanii Loretańskiej i na rozejście uroczystego błogosławieństwa. Następnego dnia w samą rocznicę koronacji Cudownego Obrazu uroczystą sumę odprawił bp Ordynariusz, a kazanie wygłosił ks. Jan Antoni Lukini, kanonik sandomierski. Po obiedzie przez całą oktawę gromadzili się goście na okolicznościowe dysputy i mowy pagniryczne, niestety w dużej mierze w języku łacińskim, czym nie wzbudzali zachwytu. W międzyczasie wszyscy obecni goście z bp. Łubieńskim na czele, zapisali się do księgi Arcybractwa Koronacji Matki Najświętszej, jako członkowie<sup>50</sup>.

Uroczystość powyższa, jak też kolejne rocznice, przeżywane były w różnych nastrojach sypiącej się Rzeczypospolitej, podrywanej dalszymi tarciami pod panowaniem Augusta III i smutnej pamięci renegata Stanisława Augusta Poniatowskiego, zauroczonego od 1755 r. Zofią Fryderyką Augustą księżną von Anhalt-Zerbst, późniejszą cesarzową Rosji, jako Katarzyną II<sup>51</sup>. Jej to zawdzięczał niemal wszystkie awanse, przede wszystkim koronę, za którą płacił do końca swego życia bezwzględną uległością. Nasycony skrajnymi ideałami oświeconej masonerii, zreorganizowanej w roku jasnogórskiej koronacji w 1717 r. w Londynie, stawał się sprzymierzeńcem i zarazem pionkiem w rękach potężnej carycy Katarzyny, cieniem politycznym króla pruskiego Fryderyka II, cesarzowej Marii Teresy, a także jej syna Józefa II, ówczesnych reformatorów Europy, i co istotne okrutnych grabarzy Rzeczypospolitej. Otoczony gronem pochlebców, utrzymywał na swoim dworze co najmniej trzech paulinów w randze kapelanów i sekretarzy, a mimo to na zasadach deistycznych snuł wizję nowego oświeconego państwa z poparciem niemałego grona ówczesnej hierarchii<sup>52</sup>, by

<sup>50</sup> S. Rożej, *Bractwo Koronacji Najśw. Maryi Panny Jasnogórskiej i Znalezienia Krzyża świętego*, „Stud. Clar.” 1: 1981, s. 143-156.

<sup>51</sup> W. Serczyk, *Katarzyna II*, Ossolineum, Wrocław i in. 1989, s. 65 i n.

<sup>52</sup> S. Małachowski-Lempicki, *Wykaz polskich łóż wolnomularskich oraz ich członków w latach 1738-1821 poprzedzony zarysem historii wolnomularstwa polskiego i ustroju Wielkiego Wschodu Narodowego Polskiego*, Kraków 1929, s. 42; L. Hass, *Sekta farmazonii warszawskiej*, Warszawa 1980, s. 104-105; *Dzieje Warszawy*, pod red. S. Kieniewicz, t. 2, Warszawa 1984, s. 440-441.

wspomnieć choćby dwóch libertyńskich prymasów Gabriela Podoskiego i brata królewskiego Michała. Po sukcesie uchwalonej Konstytucji 3 Maja, która przyniosła mu największą popularność, nie potrafił sprzeciwić się jej intrygantom bojkotującym reformy. Jeszcze w dniu 3 maja 1792 r. zasiadł na tronie podczas nabożeństwa dziękczynnego w kościele Św. Krzyża z okazji położenia fundamentów pod Świątynię Opatrzności<sup>53</sup>, gdy wkrótce potem nie potrafił wypowiedzieć wojny malkontentom politycznym spod parasola carycy Katarzyny, która pod koniec maja wprowadziła swoje wojska do Rzeczypospolitej. Nie widząc szans wygrania z nimi wojny przyłączył się do targowiczian, zaprzepaszcżając wszystkie zasługi, którymi miał prawo się chlubić. Po wznieceniu Insurekcji Kościuszkowskiej, pozbawiony wszelkiego wpływu na bieg spraw w państwie, zadłużony po uszy u wielu wierzycieli, opuścił Warszawę i osiadł w Grodnie pod strażą Aleksandra Bezborodki z polecenia byłego ambasadora w Królestwie, a wówczas wielkorządcy Litwy, Nikołaja Repnina. Tam też, 25 listopada 1795 r., złożył wymuszoną przez Katarzynę abdykację. W żalonym tonie, rzekomo dobrowolnie, składał „w ręce Najjaśniejszej Imperatorowej Wszech Rosji (...) która postępowaniem Naszym w całym życiu kierowała (...) Zstępując z tronu, dopełniamy ostatniego obowiązku królewskiej godności, zaklinając Najjaśniejszą Imperatorową, ażeby macierzyńską swą dobroczynność na tych rozciągnęła, których królem byliśmy, i to wielkości Jej duszy działanie wielkim swym sprzymierzeńcom udzieliła i innych sąsiednich mocarstw przedsięwzięte składam nadzieje przywrócenia pokoju i spokojności współobywatelom”<sup>54</sup>.

W gruzy legła budząca nadzieje wielkich reform Konstytucja 3 Maja, a wraz z nią deklaracja sejmowa o zbudowaniu świątyni „Najwyższej Opatrzności”. W Grodnie Stanisław August zatrzymał przy sobie berło królewskie jako symbol minionej władzy, na szyi pozostał mu jedynie medal łoży masonskiej, utrwalony na obrazie pędzla Elizabet Viegée-Lebrun. Po śmierci carycy Katarzyny (6/17 listopada 1796 r.), przeniósł się do Petersburga, hojnie obsypywany względami przez swego domniemanego syna,

---

<sup>53</sup> *Porządek Obrządku w dniu 3 maja 1792*, kk. nlb 2; nieczytelną fotokopię zamieszcza M. Jankowska: *Świątynia Opatrzności ku czci Konstytucji 3 Maja*, Warszawa Wyd. Sejmowe 1991 s. 11, tamże jej streszczenie. O inicjatywie budowy Świątyni kilka szczegółów dodaje nadto I. Grzebiuk-Olszewska, *Świątynia Opatrzności i Dzielnica Pilsudskiego, konkursy w latach 1929-1939*, Wyd. Sejmowe, Warszawa 1993.

<sup>54</sup> M. Żywirska, *Ostatnie lata życia króla Stanisława Augusta*, Warszawa 1978, s. 128.

cara Pawła I, który po jego śmierci 12 lutego 1798 r. żegnał go na marach ze łzami w oczach, kładąc mu osobiście na skronie symboliczną koronę<sup>55</sup>.

## 7. ŻAŁOSNE EPIZODY RODZINY PONIATOWSKICH WOBEC JASNEJ GÓRY

W dziejach Jasnej Góry król Stanisław August Poniatowski, jak też jego rodzina zapisała się ciemnymi sprawami. Rodzinne animozje z zakonem sięgają dalekich rubieży wschodniej Rzeczypospolitej i 1716 roku, gdy Józef, bratanek prymasa i króla, obciążony hipochondrią, usiłował zostać paulinem, lecz mimo stworzenia mu przyzwoitych warunków i możliwości leczenia, ostatecznie musiał opuścić mury zakonnego niowicjatu<sup>56</sup>. Z zemsty za tę decyzję, Stanisław Ciołek Poniatowski, ojciec króla, po śmierci Jana Aleksandra Koniecpolskiego († 1719), fundatora konwentu w Jazłowcu, zakwestionował pewne dobra zakonowi, za które przekazał symboliczną jałmużnę, by je zawłaszczyć<sup>57</sup>. Podobnie postępował król Stanisław August, który dwukrotnie narzucił jasnogórskiemu klasztorowi haracz w formie bezzwrotnej pożyczki, najpierw zagarniając mnóstwo drogocennych złotych wotów na sumę 34 990 zł, a srebrnych na sumę 22 910 zł. We wszystkich sekwestrach przejął łącznie kilka tysięcy wotów na sumę 208 575 zł i 15 gr. Na własne potrzeby wziął także 5000 dukatów brat króla, Kazimierz, których ani on, ani król, ani jego popiecznicy nigdy nie zwrócili<sup>58</sup>. Nie inaczej też postąpili współpracownicy króla. I tak, ksiądz Hugo Kołłątaj w 1784 r. wtargnął do klasztoru pińczowskiego, wykraść z niego bezcennej wartości rękopisy i starodruki, a następnie objął zarząd parafii, w której bodajże nigdy nie pracował. Nie inaczej postąpił eks-jezuita, ksiądz Szczepan Hołowczyc, który w 1785 roku zobowiązał paulinów do wypłacenia kilku tysięcy złotych, co z góry zaaprobował

<sup>55</sup> J. Michalski, *Stanisław August Poniatowski*, PSB t. 41, s. 638.

<sup>56</sup> AJG 761: *Catalogus fratrum novitiorum... ab anno 1644*, s. 108.

<sup>57</sup> Akta luźne, m.in. procesowe konwentu jazłowieckiego ze Stanisławem Poniatowskim, AJG 1533, s. 51-62; por. S. Chodyński, *Paulini*, w: *Encykl. Kościelna*, t. 18, Warszawa 1892, s. 508.

<sup>58</sup> A. Jędrzejewski, *Jasna Góra, historia klasztoru i Cudownego Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej*, Częstochowa 1946, s. 199; W. Kęder, *Jasna Góra wobec przemian politycznych w Rzeczypospolitej w latach 1661-1813*, „Stud. Clar.” 13: 1993, s. 151.

prymas Poniatowski uzasadniając, że zakonnicy nie powinni korzystać z dochodów parafialnych<sup>59</sup>.

Wrogi stosunek wspomnianych tu osób z otoczenia królewskiego, jak też samego *monarchy* i jego brata, prymasa Michała, nie jest do końca wyjaśniony. Kilka problemów wymaga ustalenia, najpierw w kwestii suwerennego statusu klasztoru jasnogórskiego, który był solą w oku ówczesnej racji stanu. Sława Jasnej Góry była obiektem pożądania nie tylko króla Stanisława Augusta, jego brata prymasa Michała, biskupa Andrzeja Młodziejowskiego, Antoniego Okęckiego i innych. O pełną jurysdykcję nad nią i nad zakonem zabiegali już wcześniej Zygmunt I<sup>60</sup> oraz Władysław IV<sup>61</sup>, w obu przypadkach przy wsparciu biskupów krakowskich i gnieźnieńskich. Na szczęście w czasach pokoju Rzeczypospolitej, gdy prowincja zakonu miała oparcie we władzy generała pozostającego poza Polską, argumenty ich uciniała Stolica Apostolska, natomiast w okresie zamieszek oświeceniowych w Europie i stałego wówczas poniżania autorytetu papieża, zmowa niemal wszystkich władców Europy narzuciła Kościołowi własną organizację i prawa, która dotychczas związana była z apostolską jurysdykcją<sup>62</sup>.

Tak też stało się w przypadku paulinów, którym najpierw zakazano wszelkich kontaktów z generałem na Węgrzech, kiedy to w 1784 r. narzuciono mu, z woli króla Stanisława Poniatowskiego, całkowitą zależność od polskiej racji stanu pod sztuczną nazwą *Congregatio polona fratrum Ord. S. Pauli I. Eremitae*<sup>63</sup>. To był początek nieprawdopodobnej dezorganizacji, upadku jedności i załamania ducha, któremu patronowali królewscy refor-

---

<sup>59</sup> S. Chodyński, *Paulini*, s. 478-479, 482-483.

<sup>60</sup> Pisałem o tym szerzej w: *O. Stanisław z Oporowa zwany błogosławionym na tle epoki*, Kraków 1988, mps s. 144 i nn.

<sup>61</sup> Szerzej w tej sprawie w okresie panowania Wazów pisałem w: *Kopiarz dokumentów konwentu paulinów w Wieruszowie*, ABMK 26: 1973, s. 217-229; tegoż, *Staszewski Mikołaj (1595-1658)*, PSB t. 42, s. 527-530.

<sup>62</sup> Bogaty materiał dowodowy tych spraw prezentuje węgierski paulin Bonawentura Meress w swoim dziele *Annalium Ordinis S. Paulini prmi Eremitae, volumen quartum* (rkps AJG 542), który przygotowujemy do druku w wersji polskiej. Już teraz można powiedzieć, że po raz pierwszy w kościelnej literaturze znajdzie się surowa krytyka pazerności wielu fioletami odzianych pasterzy, którzy grabiąc dobra zakonne myśleli wyłącznie o tym, aby wzbogacić swoje stoły dostatkiem, bo naśladowcom Pawła z egipskich Teb powinna wystarczyć woda i co najwyżej placek uprażony na słońcu.

<sup>63</sup> Szerzej na ten temat pisałem w artykule pt. *Dzieje konwentu paulinów w Starej Wsi*, w: *Chwalcie z nami Panią świata. Z dziejów Kościoła na Ziemi Brzozowskiej*, Kraków WAM 1986, s. 70.



matorzy, powołując między innymi do monarszego dworu dwóch kapełanów, a do kancelarii jednego sekretarza, zaś prowincjała Anastazeo Wargawskiego uczynili wykonawcą królewskiej woli w ramach stworzenia na Jasnej Górze niezależnej polskiej opatry<sup>64</sup>. Przymuszony układ na przetrwanie zaistniałego stanu rzeczy przyjęty został w klasztorze i w całej prowincji jako stan przejściowy i wyraz wymuszonej lojalności. Godzono się na wspomniany szaber wotów w nadziei pomocy na rzecz upadającej Ojczyzny, próbowano mediacji w sprawie pozbawienia królewskich przywilejów względem o. Wargawskiego, przystano na wzniesienie nowej bramy fortecznej z popiersiem monarchy na jej froncie, a któryś z malarzy zakonu wykonał jego całkiem przyzwoity konterfekt w nadziei wizyty, której tylko on, jako jedyny władca od czasu Władysława Jagiełły, nie pojawił się w sanktuarium w pielgrzymim geście.

Ta trudna i złożona sytuacja najeżona niechęcią i wymuszoną lojalnością należą prawowitemu monarsze, nie sprzyjała życzliwej atmosferze, którą mącił ambitny Wargawski. Paulinom nie wierzył król z racji zajęcia jasnogórskiej fortecy przez konfederatów barskich, których zbrojnie atakowały wojska rosyjskie, a po próbie porwania monarchy przez wysłanników Pułaskiego, wielu nieświadomych stanu faktycznego, wiązało zamach z postawą paulinów. Rzeczywistość była jednak odwrotna. Jak wiadomo, 8 lutego 1769 r., barżanie pod wodzą marszałka wielkopolskiego, Ignacego Skarbka Malczewskiego, siłą i podstępem weszli w obręb fortecy za wjeżdżającą furmanką. Paulini nie zgodzili się na oddanie twierdzy w ich ręce, nie złożyli przysięgi na wierność konfederacji, którą również zadeklarował jej komendant, Jan Wybranowski, w miejsce którego konfederaci mianowali swojego dowódcę w osobie Aleksandra Konarskiego. O sytuacji tej paulini poinformowali króla i jego przyboczną radę<sup>65</sup>, by oddalić od zakonu zarzut nieobliczalnych następstw, na które nie trzeba było długo czekać. W dniu 3 listopada 1771 r. konfederaci dokonali na ul. Miodowej w Warszawie porwania króla i mieli podobno zamiar przewieźć go do Częstochowy. Pilnujący go Jan Kuźma dał się przekupić królowi i oddał go w ręce gwardii królewskiej. W powszechnej opinii panuje przekonanie, że Stanisław August czuł, nie bez racji, nienawiść do rebeliantów (tkwiących prawem kaduka na Jasnej Górze) i chyba stąd uwolnienie przypisywał, zdaniem największego

<sup>64</sup> A. Jędrzejewski, *Jasna Góra*, s. 198 i n.; W. Kęder, *Jasna Góra wobec przemian*, s. 148 i n.

<sup>65</sup> Szerzej w tej sprawie pisze W. Kęder, jak wyżej, s. 154 i n.

ostatnio piewcy budowy świątyni Opatrzności, kard. Józefa Glempa, „nie w Jasnej Górze ale w opiece Opatrzności”<sup>66</sup>. Sugestia powyższa jest oczywiście nazbyt dużym uproszczeniem, jak też i bardzo złożonym problemem politycznym. W każdym razie trudno przyjąć hipotezę, aby w ówczesnych napiętych stosunkach między barżanami a konwentem jasnogórskim, gospodarze mogli się zgodzić na szantaż wobec majestatu królewskiego, którego przecież jako legalnego władcę nigdy nie lekceważyli. Toteż wydaje się, że swoistym *beatum scelus* okazała się zdrada Kuźmy niż osadzenie króla jako więźnia w Fortalitium Marianum, co zapewne byłoby jej hańbą, a w konsekwencji niczego by w mentalności władcy nie zmieniło<sup>67</sup>.

Wkrótce po tych wydarzeniach podjęto intensywne targi o honorowe opuszczenie twierdzy przez barżan i poddanie jej w ręce króla, faktycznie zaś w ręce zdrajcy, Franciszka Branickiego, który przekazał ją bez jednego armatniego strzału Rosjanom<sup>68</sup>. Próba jedynej interwencji w tej sprawie u Stanisława Augusta niczego nie dała, toteż w opinii gospodarzy klasztoru winę za oddanie zniszczonej przez konfederatów fortecy ponosi nie kto inny, jak Stanisław August, mściwy wasal carycy Katarzyny, grabarz idei wolności Rzeczypospolitej, a w świetle akt zakonu – obojętny wobec narodowego sanktuarium, które tej wolności i narodowej suwerenności broniło. Takie są realia polityki omawianego wieku i jeszcze trudniejsza postawa ludzi, których postawiono na straży miejsca, aby było i pozostało stolicą duchową Narodu.

## 8. TRUDNA MISJA JASNEJ GÓRY W OKRESIE UPADKU RZECZYPOSPOLITEJ

Nie łatwo przychodziło znosić w murach klasztoru upokorzenia ze strony obcych wojsk, które dokonywały równie znaczących rabunków, jak to miało miejsce w przypadku rodziny Poniatowskich. O niechcianej obecności barżan przekonywali króla paulińscy sekretarze, przed wejściem Rosjan w mury fortecy błagali go o interwencję. W niczym nie pomogły gesty

<sup>66</sup> J. Glemp, *Opatrzność Boża i jej świątynia w Polsce*, Warszawa 2007, s. 20.

<sup>67</sup> Szerzej w kwestii porwania króla pisze W. Kęder, *Nuncjusz Angelo Maria Durini a paulini. Przyczynek do wzajemnych relacji Stolicy Apostolskiej z Rzeczypospolitą w dobie panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego*, „Stud. Clar.” 27: 2009, s. 396-432; tegoż, *Losy Jasnej Góry w okresie Konfederacji Barskiej w świetle korespondencji dyplomatycznej Papieskiego Sekretariatu Stanu*, tamże, jak wyżej 28: 2010, s. 553-568.

<sup>68</sup> W. Kęder, *Jasna Góra wobec przemian*, s. 154-169.

nałeczne majestatowi królewskiemu, które obojętnie zbywał, ponieważ paulini nie ukrywali swojej dezaprobaty wobec liberalnej polityki jego dworu zarówno na szczeblu narodowym, jak też zagranicznym. Niepokoiły ich akty ironicznych pamfletów pod adresem tradycyjnego duszpasterstwa, które mimo wszystko cieszyły się niekwestionowaną popularnością wiernych zarówno szlachty, jak nade wszystko prostego ludu. Sprawdzianem okazała się wówczas Jasna Góra, a szczególnie Cudowny Obraz, który stał się centrum politycznych rozgrywek rządu pruskiego<sup>69</sup>, a po nich zaborczego caratu, gdy zarząd klasztoru dokonywał wiele karkołomnych zabiegów z obcymi politykami, jak też polskimi wasalami, którzy niestety zamiast go wspierać, demonstrowali swoją obojętność wobec narodowej świętości. W tej atmosferze sprzymierzeńcami klasztoru, jak też i Kościoła w Polsce, okazali się szczerze praktykujący wierni i ich duszpasterze, zarówno w bloku powstałego wkrótce Królestwa Polskiego, jak też dwóch pozostałych zaborów<sup>70</sup>.

Pierwszym znaczącym zwycięstwem sanktuarium był bezsprzecznie jubileusz setnej rocznicy koronacji cudownego obrazu w 1817 roku. Przybyło wówczas tysiące pielgrzymów z całego Królestwa oraz z obu pozostałych dzielnic rozdartej Rzeczypospolitej na czele z biskupem krakowskim, Janem Pawłem Woroniczem<sup>71</sup>. Okazała się ona z jednej strony potężną religijno-patriotyczną manifestacją w imię jedności Narodu, przypominającego czasy Trojga Narodów, z drugiej zaś strony – niestety – powodem niepokoju i okazją publikacji kilku cynicznych opinii polityków i reformatorów na łamach sarkastycznych broszur. Złowrogą postawą zasłynął minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Stanisław Kostka Potocki, który w swoim obłudnym pamflecie pt. *Podróż do Ciemnogrodu* pod powszechnie znanym pseudonimem Świstka krytycznego, generalnie podważył sens ówczesnych praktyk religijnych, a w odniesieniu do Jasnej Góry kwestionując praktykę gromadzenia skarbów kultowych<sup>72</sup>. Odważną replikę napisał i wydał dowcipny polemista franciszkański (reformat) Karol Surowiecki (1750-1824), który w równie sarkastycznym tonie

---

<sup>69</sup> H. Czerwień, *Sprawa obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej na Sejmie Grodzieńskim w 1793 roku*, „Nasza Przyszłość” 31, 1969, s. 101-158.

<sup>70</sup> Realny obraz tych problemów dobrze oddaje wspomniane już dzieło o. B. Meressa, które powinno się ukazać w 2018 roku.

<sup>71</sup> *Acta Provinciae Polonae*, t. 15: 1799-1819, AJG 544, s. 515-519; W. Kęder, *Jasna Góra wobec przemian...*, s. 148.

<sup>72</sup> *Podróż do Ciemnogrodu przez autora Świstka krytycznego*, t. 1-4, Warszawa 1820, wyd. nowe, Wrocław 1955.

ośmieszył dywagacje Potockiego, choć jak dawniej tak współcześnie uważają jego replikę za „napastliwą polemikę”<sup>73</sup>.

## 9. ZWYCIĘSTWO NA PRZEKÓR NIENAWIŚCI

W ogniu oświeceniowych niechęci do ówczesnych struktur kościelnych, paulini nie byli wyjątkiem. Kurs antyzakonny popierały kręgi rządowe na równi z polską hierarchią kościelną<sup>74</sup>. To wówczas posypały się represje w postaci eksmisji z domów rektorskich i parafialnych, nadto wywłaszczanie ich z majątków ziemskich, podważanie autorytetu przełożonych wśród podwładnych, prowokacje wśród młodych zakonników w kierunku sekularyzacji itp. Paulini, tracąc wówczas swoje kościoły, nie wiedzieli, że ulegli złośliwemu bezprawiu i co gorsze – na obłudnie zniekształcony dekret papieski Piusa VII, zastraszeni i nieświadomi fałszu, przywykli do lojalności Stolicy Apostolskiej, przysięgali na Krzyż Chrystusa swoją poniewierkę<sup>75</sup>. O załamaniu wielu gorliwych członków kronikarze nie chcieli się rozpisywać, stwierdzali jedynie fakty i pełne goryczy wnioski. Wydaje się, że chociaż w zafalszowany dekret papieski nie wierzyli, to jednak z całą pokorą okazywali szacunek władzy kościelnej, cierpieli z powodu niesłuchanej biedy, zimna i głodu, pozbawieni nierzadko elementarnych środków do życia, a mimo to trwali na wyznaczonych stanowiskach pracy, głównie w zdewastowanym w 1813 roku jasnogórskim klasztorze, licząc na odmianę sytuacji – modlili się o nią. Ślęczeli niez mordowanie w zimnych i pogardzanych przez libertynów konfesjonalach, i choć wiedły ich ludzkie aspiracje i zatracala się nadzieja osobowego rozwoju, to jednak i na tym polu widzieli ważną, choć bardzo uszczuploną rolę klasztoru i sanktuarium. Żyli w przekonaniu dobrze wypełnianych obowiązków, a także, że Jasna Góra jest miejscem, w którym nie można zaprzestać budzenia świadomości narodowej, podtrzymywania patriotyzmu i wartości katolickich, spośród których wiele było ośmieszanych.

---

<sup>73</sup> Chodzi o dziełko K. Surowieckiego: *Świstek warszawski wyświstany, czyli uwagi krytyczne nad warszawskim romansem tytułowanym: Podróż do Ciemnogrodu, pod imieniem pisarza nazwanego Świstek...* Prawdogród (Łowicz) 1821, ocenę dziełka jako „napastliwie” podaje „Nowy Korbut”, Warszawa 1970, t. 6, cz. 1, s. 248.

<sup>74</sup> P.P. Gach, *Kasaty zakonów na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej i Śląska 1773-1914*, Lublin 1984, s. 19; por. też K. Mikoszewski, *Pamiętniki moje*, Warszawa 1987, s. 73.

<sup>75</sup> P.P. Gach, *Paulini na ziemiach polskich w latach 1773-1914*, „Stud. Clar.” 7: 1986, s. 301 i nn.

Trwali na swych stanowiskach, nie czekając na uznanie – co zauważył zaledwie pośrednio papież, dziś już św. Jan Paweł II, który podczas swej pierwszej pielgrzymki na Jasnej Górze stwierdził, że „tu zawsze byliśmy wolni”<sup>76</sup>. Nie powiedział wprawdzie, za jaką cenę tę wolność wykuwano, kto był jej sprawcą i jak gorzkie zbierali owoce ci, którzy jej bronili.

Aby poznać choć szczątkowo dzieje walki o suwerenny byt jasnogórskiego klasztoru i jego boje o trwanie, wystarczy prześledzić oficjalne i zaszyfrowane dokumenty, które odsłaniają ciemne chmury nienawiści wobec jego pracy i jasne promienie ludzi, którzy w swym powołaniu trwali niezłomnie. Wzruszające są w tym czasie akty wiary, które poznajemy z odkrywanych systematycznie zapisów. W jednym z kazań o. Mateusza Mazurkiewicza, wygłoszonym w 1812 roku na temat kultu maryjnego na Jasnej Górze, czytamy m.in.: „Nie orężem Ona bowiem, nie potęgą wojska, nie kajdanami, nie więzieniem, nie ciężarem daniny rozszerza i wzmacnia swe panowanie, ale osobliwszym swojej miłości (...) wdziękami i słodkim tej uprzejmości rządem, pod którym wesołych chwil zażywać (...) można. Nie składa ona na karki nasze niewolniczego jarzma, ale szlachetne wolności znamię, nie jeńcami nas czyni, ale synami, nie swoich wypatruje korzyści, ale naszego uszczęśliwienia szuka”. W dalszym toku kaznodziejskiej narracji przywodzi na pamięć wydarzenia, gdy Najświętsza Matka dała Narodowi dowody swojej opieki, broniąc przed wrogami, którzy chcieli wchłonąć Naród pod swoje panowanie. „Kusił się po kilkakrotnie duch moskiewski ze swoją potęgą i mocą, aby znieważył to miejsce, ale potęga pod dowództwem Drewicza – szyki połamala (...). Zagarnął nas pod swoje panowanie przeszły nasz nieprzyjaciół [król pruski], rozumiał, że jego potędze nikt się oprzeć nie zdoła, dzieje historyczne nie mogły go przekonać, żeby opieka Maryi miała być potężniejsza nad jego siłę, rozumiał, że będzie miał sprawę z samymi tylko Polakami, których łatwo było uwieść, osłabić i zgłębić, a oni mieli sprawę z najważniejszą nieba Królową, Matką Syna Bożego, która nie mogła tego tytułu ustąpić”<sup>77</sup>.

Postawa niezwykłego zaufania w pomoc Matki Bożej zdawała się być zasadniczym fundamentem życia i działalności konwentu, którego nie odważył się negocjować żaden paulin. Z dumą podkreślali to kronikarze i pisarze, wskazując na otwarte ataki przeciw zakonowi, które wiary

<sup>76</sup> Jan Paweł II, *Pokój tobie, Polsko! Ojczyzna moja*, Editio Vaticana 1983, s. 92.

<sup>77</sup> *Kazania świąteczne i okolicznościowe, spisane główne przez o. Mateusza Mazurkiewicza*, rkps w Archiwum Paulinów na Skałce w Krakowie (dalej: ASK) B 56, s. 107.

te niejednokrotnie starały się osłabiać. To stanowisko opisał m.in. o Eugeniusz Lachowski w niewielkiej książce wydanej w 1820 r., przypominając kilka ciekawszych epizodów z dziejów Jasnej Góry, w których postawa klasztoru prowadziła do ewidentnej obrony wartości patriotycznych przed wrogami Narodu i państwa. Autor nie chcąc, z delikatności, wytykać niektórym Polakom współpracy z zaborcą, wspominał jedynie cytowanego wyżej prymasa Michała Radziejewskiego. Zauważył, iż przestrzegł on klasztor o nadciągającym oblężeniu, pominął jednak jego niechlubną współpracę ze Szwedami podczas wielkiej wojny północnej<sup>78</sup>, gdy zachęcając ojców do złożenia generałowi Rehnsköldowi kontrybucji i zgody na wejście kilku oficerów w obręb klasztoru<sup>79</sup>, na co jednak zarząd konwentu się nie zgodził. Lachowski referując wydarzenia z lat 1809-1813, napisał o atakach Austriaków i Rosjan na klasztor, o grabieży skarbów i rozebraniu fortecy, która w ciągu półtora wieku była szczególnym obciążeniem i przyczyną militarnych szkód, a ponadto wielu udręk bezbronnej ludności – częstochowian – uczynił to jedynie w suchym zestawieniu faktów, bez komentarza. Z dziwną, choć powszechną sympatią, odniósł się do polityki cara Aleksandra I, „który wróciwszy pożądaný pokój skołatany narodóm chrześcijańskim, pozwolił kosztować pierwszych owoców swobody mieszkańcom tej ziemi, której imię i narodowość wskrzesił”<sup>80</sup>.

Czy sympatia ta była szczerą i przystosowanie prawdziwe, trudno powiedzieć. W oficjalnych pismach, a także w urzędowych *Aktach Prowincji*, znajdujemy potwierdzenie tej przystosowanej polityki<sup>81</sup>. Nie wydaje się ona przesadna, zważywszy jak liczne i częste były dotychczas szkody z powodu przemarszu różnych wojsk, niechęci obcych polityków wobec Kościoła i ile wysiłku kosztowały zabiegi paulinów o uratowanie trwałych pomników religijnych i kulturowych w sanktuarium. W oczekiwaniu na trwałą ład w kraju aprobowano ten, który zaofiarował pozornie życzliwy Narodowi

---

<sup>78</sup> [E. Lachowski], *Krótkie podanie historyi starożytnego obrazu Boga-Rodzicy na Jasnej Górze*, B. m. i r. wyd.

<sup>79</sup> J. Zbudniewek, *Człowiek wielkiej wiary i pracowitości. O. Innocenty Pokorski (1656-1734)*, „Stud. Clar.” 2: 1981, s. 129-130.

<sup>80</sup> Tamże, s. 43; por. też relacje o podobnym stosunku wielu patriotów polskich tego czasu w: E. Jabłońska-Deptułowa, *Przystosowanie i opór. Zakony męskie w Królestwie Polskim*, Warszawa 1983.

<sup>81</sup> Liczne relacje o pozytywnym stosunku klasztoru do Aleksandra I znajdują się w *Memoria celeberrimi monasterii C. M. C.*, AJG 808, s. 307, 326, 319, 333-334, nadto w *Acta Provinciae Polonae*, t. 18: 1826-1828, AJG 547, s. 32-36.

car Aleksander I. Złudzenia pryskały jednak i tym razem dość szybko. Do głosu doszły racjonalistyczne ideały podtrzymywane przez ludzi epoki oświecenia, którymi przesiąknięci byli zarówno rosyjscy politycy, jak i polscy reformatorzy życia religijnego i politycznego, realizowane najczęściej przez protestantów, wolnomyślicieli i ludzi niechętnych Kościołowi<sup>82</sup>.

W tej sytuacji, w pierwszej ćwierci XIX w., znalazł się jasnogórski klasztor. Jego gospodarze czynili wszystko, by nie poddać się narzucanym im i sanktuarium zreformowanych zasad, obcych katolickiej formacji Narodu. Przyjęcie ich byłoby niewątpliwie proste w każdym innym miejscu i nie stanowiłoby przedmiotu kontrowersji, lub pretensji ówczesnej społeczności, gdyby nie chodziło o szczególnie znaczące miejsce i o świętość ponadnarodową<sup>83</sup>, czy też, jak powszechnie określano, o sanktuarium wszystkich wierzących Słowian, przenoszone nad konkurujące z nim Loreto, lub budzące się Lourdes. Dla gospodarzy wybór sanktuarium musiał być jednoznaczny. Miał on swoje uzasadnienie w historycznych epizodach „potopu” i w późniejszych utarczkach z wrogami Rzeczypospolitej, nie wyłączając bratobójczych potyczek z czasów jej upadku, w których klasztor nie dał się wprzeznąć w rydwan wojny domowej. Nie można się dziwić, że paulini w ówczesnej sytuacji powracali do historycznych epizodów męstwa i wiary swoich poprzedników i byli pewni dalekosiężnych sukcesów. Codzienny niepokój dręczył ich z powodu osamotnionej postawy, a nawet otwartej niechęci tych, od których mieli prawo oczekiwać pomocy i życzliwości, podczas gdy faktycznie w ich działalności byli nierzadko zawadą. Śledząc dzisiaj relacje jasnogórskich kronikarzy i kaznodziejów wyczuwa się przekonanie, że głównym argumentem trwania przy dawno wytkniętej strategii zarządzania sanktuarium była już nie tyle obrona bastionów fortecy (bo ta od 1813 roku nie istniała), ile świętej „Arki Przymierza”, którą był cudowny obraz Najświętszej Matki, powód i racja totalnego zaangażowania. Uważano, że pozostawienie go na łasce polityków i bez żadnej opieki, a także niewypełnianie ewangelicznej zachęty Matki Chrystusa czynienia wszystkiego według woli Jej Syna (J, 2.5), znaczyłyby dla nich tyle samo, co poniechanie biblijnej walki z Filistynami, w nadziei, że sama Arka dokona cudu zwycięstwa<sup>84</sup>.

<sup>82</sup> J. Wysocki, *Dzieje Kościoła w Rzeczypospolitej w okresie stanisławowskim*, w: *Historia Kościoła w Polsce*, red. B. Kumor, Z. Obertyński, Poznań 1979, s. 38 i nn.

<sup>83</sup> F.R. Krajewski, *Książdz Kordecki w obronie Częstochowy w roku 1655. Poemat historyczny*, Warszawa 1860.

<sup>84</sup> E. Helleniusz [E. Iwanowski], *Matka Boska na Jasnej Górze Częstochowskiej Królowa Korony Polskiej*, Paryż 1852 passim.



W atmosferze wyraźnej izolacji wobec polityki ministerstwa WRiOP, działającego przy wydatnej pomocy wysokich polskich urzędników świeckich i duchownych, prowincja przeżyła kasatę siedmiu swoich konwentów<sup>85</sup>. Konwent jasnogórski przeżył w 1820 r. satysfakcję ze zmiany znieawidzonego w społeczeństwie, a także wśród niektórych biskupów, ministra Stanisława Potockiego. Następcą jego został „naturalny” syn króla Stanisława Augusta, Stanisław Grabowski, człowiek niewielkiego formatu, przy tym, jak się wydaje mason i swego rodzaju bigot, z powodu czego nie cieszył się najlepszą opinią<sup>86</sup>. Niezależnie jednak od negatywnej oceny jego działalności, wypada zauważyć, że w odniesieniu do Jasnej Góry min. Grabowski okazał się przychylnym rzecznikiem jej dziejowej misji, co wcale nie znaczy, że chętnie przystawał na wszystkie postulaty gospodarzy. Faktem znaczącym dla klasztoru było to, że z jego gabinetu powiał przede wszystkim życzliwy stosunek do kultu maryjnego i zrozumienie roli Jasnej Góry w narodzie. Kontakty Grabowskiego z klasztorem nacechowane były dużą życzliwością, traktowano go jak przyjaciela, przyjmowano go wraz z małżonką w podwojach klasztoru, a w 1822 r. obdarzono tytułem konfratra i obrazem Matki Bożej<sup>87</sup>. Podobnych szczegółów odnotowano wiele na łamach kronik w nadziei, że będą one chlubnie świadczyły o narastających przemianach w życiu religijnym i politycznym w Polsce, a szczególnie na Jasnej Górze. Dotychczasowa analiza nie pozwoliła, jak na razie, ustalić czy kontakty z klaszturem umacniały religijność Grabowskiego, a także czy i w jakim stopniu wpływały na osłabienie polityki reform społeczno-kulturalnych? Jedno wydaje się bezsporne, że w okresie piastowania przez Grabowskiego teki ministra WRiOP, nastąpiła ewidentna zmiana orientacji stronników Potockiego i ich deklaracja na rzecz odbudowy nadszarpniętej religijności. Wymownym tego dowodem był fakt, że po głośnej pielgrzymce na Jasnej Górze cara Aleksandra I w 1820 r., Jasną Górę odwiedził Julian Niemcewicz, bp Adam Prażmowski, Edward Raketti, wspomniany minister Grabowski, później namiestnik

---

<sup>85</sup> AJG 541: *Acta Provinciae Polonae*, t. 12: 1780-1789, s. 237, 246, 251; por. J. Wiśniewski, *Historyczny opis kościołów, miast, zabytków i pamiątek w Pińczowskiem*, Marjówka 1927, s. 271-272.

<sup>86</sup> Por. E. Jabłońska-Deptułowa, *Przystosowanie i opór*, s. 72 i nn.

<sup>87</sup> AJG 545: *Acta Provinciae Polonae*, t. 16: 1818-1823, s.195; AJG 547: *Acta Provinciae Polonae*, t. 18: 1826-1828, s. 318; AJG 548: *Acta Provinciae Polonae*, t. 20: 1831-1842, s. 6; AJG 1634: *Akta konwentu w Oporowie (1716-1862)*, s. 178 i n.; AJG 412, s. 33, 46, 70, 127.

Józef Zajączek oraz franciszkanin Karol Surowiecki<sup>88</sup>, głośny polemista, szczególnie z repliki danej Stanisławowi Potockiemu, za którą został napiętnowany przez prymasa Hołowczyca. Jedyne ten ostatni, uważany za współautora kasat klasztorów w Polsce i, jak wspomniano wyżej, kłócący się z paulinami o dochody z probostwa w Beszowej – złośliwie opiniował rolę Jasnej Góry, wydzierał z szeregów paulińskich ludzi potrzebnych sobie, którym ułatwiał sekularyzację i obdarzał ich tytułami kanonicznymi. W grudniu 1819 roku przyciśnięty do muru przez prokuratora zakonu o. Eustachego Skibińskiego, ponad pół godziny sumitował się z powodu niechętniej wobec zakonu postawy. Gmatwał się w argumentacji, podobnie jak w wypadku fałszywych wyjaśnień przesłanych do Stolicy Apostolskiej w kwestii kasaty klasztorów, jednak szkodliwej postawy wobec Kościoła w Polsce nie skorygował do końca swego prymasostwa i w historiografii zakonu zapisany został jako jego pogromca<sup>89</sup>. Był to ostatni porozbiorowy pazerny karierowicz, który nie odwiedził sanktuarium, podczas gdy jego świeckie otoczenie budziło się ze zrozumieniem – jak wielką siłą ku odrodzeniu była duchowa pozycja Najświętszej Matki, obrona Królową Korony Polskiej w jej jasnogórskim sanktuarium.

### **The origins and circumstances of the coronation of the Image of Our Lady of Częstochowa**

#### Summary

The title of this speech provokes to mention, even in a few words, the Christian tradition of worship of the Mother of God in numerous references to Her ministry in the work of salvation of Her Son Jesus Christ. I omit them to go to our national tradition of worship starting from the motherhood of the Blessed Mother to the belief in Her royal dignity. A lot has been already written about vivid Marian veneration at the dawn of our statehood, however exceptional veneration of Mary's royal dignity in the life and literature of Jan Długosz (1415-1480) has been somehow disregarded. Jan Długosz saw in Jasna Góra "The most beautiful image of the Most Venerable Mother and the Most Dignified Blessed Virgin and Lady, Queen of the World and Our Queen, with a beautiful facial expression, who pervades those

<sup>88</sup> AJG 808, s. 307, 310, 311, 315-317; AJG 545, s. 131-132.

<sup>89</sup> AJG 544: *Acta Provinciae Polonae*, t. 15: 1799-1819, s. 155-156, 333-335, 360-361, 582-588; AJG 545, s. 333-335.

looking at Her by peculiar piety – as if you were looking at a living person”. This vision was also transferred to other objects that consolidated the new iconography of the image on the first three Jasna Góra prints with the Virgin Mary crowned, and the head of Christ left only with a halo and the outline of 3 cross beams.

This symbolism eroded after the first foundation of the royal diadem of King Ladislaus IV († 1648) with the following dedication: *Tibi s. Maria* and *Tibi Jesu*. This direction was followed by Bishop of Kraków Marcin Szyszkowski, who recommended that artists should take the image of Our Lady of Częstochowa as an iconographic design, which was appreciated in the development of the Jasna Góra cult, for which King Sigismund III († 1632) undertook the construction of the *Fortalitium Marianum*, and the first Pauline historians and theologians (A. Zymiński, A. Gołdonowski, D. Łobżyński, A. Kordecki and A. Nieszporkowicz) justified Her spiritual presence in the altar, presence of the One who chose Jasna Góra as Her spiritual capital.

Their opinions have become the background for the request of the convent brought to Pope Clement XI to lay down the papal crowns on the Sacred Figures. It happened on 8 September 1717, when the Chełm Bishop, Krzysztof Szembek, performed it for the applause of a multitude of thousands of faithful and representatives of the Polish hierarchy. This was reminded on the 100th anniversary of the coronation (September 8, 1817), in a different situation, when Poland was erased from the map of Europe by three gravediggers of our statehood (Russia, Prussia and Austria), humiliating, by the hands of the native freemasons, the spiritual capital of Jasna Góra, first by King Stanisław August Poniatowski (initiator of the idea of Divine Providence) and his family, then by the puppet government of the Kingdom of Poland, remaining on the tsar's services in persons of Primate Szczepan Hołowczyc, Minister Stanisław Potocki and others. As a result of their detrimental activities and changes, there was a wake up of society to the uprising for the rebuilding of the state by armed insurrection, which followed Kordecki's hope of regaining freedom. The Częstochowa Mother of God, Queen of the Crown of the Three Nations, persecuted by the invaders as “the Chief Revolutionist”, became the spiritual leader. To Her sanctuary returned in humility the perpetrators of liberty reforms, forging a new vision of the rebirth of the state under the motto: *Under Thy protection we seek refuge, Holy Mother of God!*

Translated by Mariola Gac

**Słowa kluczowe:** Królewskie atrybuty Maryi, jasnogórska mariologia, koronacja Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, Jasna Góra w dziejach Polski

**Key words:** Royal attributes of Mary, Jasna Góra mariology, coronation of the image of Our Lady of Częstochowa, Jasna Góra in the history of Poland